

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Kalade Jan Puzka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10000 zgóry, półroczna 6000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3000; w Argentynie 6000; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolarów; w Urugwaju 3 now. urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 588
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 8 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5000
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, R. Plekarza — Kubisa i Floreckiego — W mieście São Paulo: w księgarniach około poczty głównej; Estação Luz, Sorocabana i Braz.

Echa afery Stawiskiego

Zamordowanie niebezpiecznego świadka.
Ciekawe zdolności jasnowidzenia ks. Mermet'a.

Afera oszukańcza żyda Stawiskiego nie uoičila jeszcze w Paryżu; przeciwnie wychodzą na jaw coraz to nowe ciemne sprawy i oszustwa; zamieszanych jest w nie wielu byłych posłów, senatorów, ministrów a nawet premierów.

Ciekawem jest, że wszyscy ci politycy są członkami masonerii.

Spółczesność i prasa domaga się wyświecenia całej afery i pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich winowajców.

Z drugiej strony, nie brak wysiłków ze strony tych, którzy zamieszani są w aferę, a posiadają jeszcze jakieś takie wpływy. Wyzyskują je w tym kierunku, ażeby niedogodnych świadków unieszkodliwić. Jedną z takich osób był sędzia Prince, którego wciągnięto w zasadzkę i w tajemniczy sposób zamordowano. Śledztwo na pozór surowo prowadzone nie wykryło jeszcze morderców, choć wykrycia ich oczekuje z wielką ciekawością cała Francja. Pomoc w wykryciu zbrodniarzy przysłała nagle ze strony najmniej oczekiwanej.

Mianowicie w Jussy, miejsce wości oddalonej o 3 km. od granicy francuskiej mieszka ks. Mermet, który cieszy się ogromną sławą nie tylko w okolicy, ale i w całej Szwajcarii. Powodem tego rozgłosu jest, że ks. Mermet posiada nadzwyczajne

właściwości psychiczne, pozwalające mu wskazywać nawet w krajach odległych ślady ludzi zaginionych bez wieści, których nie mogła odnaleźć policja.

Ks. Mermet na podstawie fotografii Prince'a podał najdokładniejsze szczegóły, dotyczące osoby tragicznie zmarłego sędziego. Zgodność tych szczegółów potwierdził syn Prince'a, który wysłał do ks. Mermet plan miasta Dijon i fotografię miejsca, w którym znaleziono ciało Prince'a. Ks. Mermet oświadczył, że Prince z dworcem w Dijon udał się do hotelu, następnie, że widzi Prince'a w towarzystwie 2-ch osobników, którzy przyjechali z nim z Paryża. Ludzie ci, których prawdopodobnie znał, wsiadli z nim do auta. Prince zajął miejsce we środku. Po prawej stronie miał za towarzysza mężczyznę około 180 cm. wysokości, z lewej zaś osobnika średniego wzrostu, około 162 cm. Mężczyźni ci oszołomili Prince'a, pozem zastrzyknęli mu w lewe ramię środek usypiający. Auto zatrzymało się następnie obok zakrętu linii kolejowej. Dwaj osobnicy podnieśli Prince'a i ułożyli go na torze kolejowym.

Sprawa ta budzi olbrzymią sensacją. Przypuszczają, że ks. Mermet odda śledztwu prawdziwe usługi.

dym razie popierał państwo i bronił jego powagi. Nawet wtedy, gdy «swych praw przeciw państwu broni. Nawet wtedy, gdy go państwo ciemiężą».

Państwo nowoczesne nie tylko może żyć w zgodzie z Kościołem, ale Kościół jest najtrwalszą podstawą państwa i obrońcą jego autorytetu i rzecznikiem karności obywatelskiej.

«Kościół — mówi List pasterski naszego Episkopatu — nie lęka się zmian dziejowych. Dochowywa wiary Zbawicielowi i dochowa wiary ludzkości. «Kościół wola, że państwo budować należy na całości uczciwości, na niezmiennych prawach

moralnych. Takie zasady głosi Kościół. To oczywiście nie walka z państwem, nie zagrożenie Polski».

Harmonijna współpraca państwa z Kościołem może tylko wyjść na dobre państwu. Ślania zaś nieporozumień między państwem i Kościołem leży w interesie «ginącego świata», sił, które opierają się na fałszywych doktrynach, z nienawiści do Chrystusa zrodzonych rzekomo «dla dobra ludzkości» i w imię «postępu» wysuwają formy życiowe przeciwne i naturze ludzkiej i prawu Bożemu.

Leon Radziejowski (K. A. P.)

Minister Beck o stosunkach polsko - litewskich

Z okazji przyjęcia przez marszałka Piłsudskiego swego krewnego Zubowa, działacza litewskiego, p. Minister Beck oświadczył w wywiadzie: — «Żadne negocjacje polityczne nie toczą się między Warszawą a Kownem. Stan rzekomej wojny między Litwą a Polską został zakończony przez stwierdzenie faktu jej niestnienia w czasie pobytu p. Marszałka Piłsudskiego w Genewie w 1927 r. Sprawa uregulowania stosunków między Polską a Litwą została w tym momencie złożona w ręce Ligi Narodów. Na tej zasadzie nawiązano pod egidą Ligi rokowania polsko-

litewskie. Od początku rozmów ulawniona została ze strony rządu p. Waldemarasa zupełna niechęć do usunięcia absurdalnego stanu stosunków. P. Marszałek Piłsudski, któremu przedłożono w owym czasie rezultat rozmów, oświadczył, że przy takim sposobie stawiania sprawy bardziej celowe byłoby wyrzucenie p. Waldemarasa prosto przez okno, aniżeli kontynuować negocjacje. Najmniejszego wysiłku nie okazały również późniejsze rządy litewskie, potwierdzając przekonanie, że stan barbarzyństwa istniejący w tych stosunkach uważany jest na Litwie za normalny».

ZATARG POLSKO - CZESKI

Telegramy z Polski donoszą w ostatnich dniach o ożywieniu się stosunków polsko-czeskich. W Pradze protestują przeciw Polakom a w Warszawie przeciw Czechosłowakom. Zaczęło się od tego, że burmistrz polskiego Cieszyńska wygłosił mowę niewątpliwie obraźliwą dla Czechosłowacji.

Po drugiej stronie granicy odpowiedziano protestami. Ulegając wpływom żydowskim część prasy polskiej wystąpiła z gwałtownymi napaściami, więc zabroniono jej wstępu do Czechosłowacji.

Kilku Polaków obywateli czechosłowackich i dwu czy trzech obywateli polskich władze czes-

chosłowackie uwięziły pod zarzutem działania przeciw bezpieczeństwu republiki czechosłowackiej.

Jeden z uwięzionych działał wśród Słowaków nad zbliżeniem do Polski.

Władze polskie odpowiedziały na aresztowanie Polaków wydaleniem z Polski kilku nastu obywateli czechosłowackich.

Tymczasem zarówno w Czechosłowacji, jak w Polsce Niemcy organizują jacejki hitlerowskie a żydzi syonistyczne.

Polacy i Czechosłowacy są zarówno w Niemczech, jak w innych krajach traktowani najgorzej z pośród wszystkich cudzoziemców...

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

POSZUKIWANIE CÓRKI KR. AFGANISTANU W POLSCE

Do Warszawy przybyli agenci króla Afganistanu Amanullah w poszukiwaniu na ziemiach polskich za córką króla. Król ten zwiędził w roku ubiegłym Polskę. Bawił on z wizaży wraz z swą córką dla której wynajął nauczyciela prywatnego. Był nim Żyd polski, Edward Wollman. Studiował on na uniwersytecie berlińskim medycynę, ale po dojściu do

władzy Hitlera został wyrzucony z Niemiec. Zakochał się w nim córka króla Afganistanu i były nawet pogłoski, że zamierza za niego wyjść zażam. Za przeczł temu stanowczo król Amanullah. Ostatnio mieszkała córka króla w Rzymie, gdzie ojciec oddał nauczyciela. W kilka dni później znikła i córka króla. Wedle podejrzeń, zakochani umknęli do Polski.

OLBRZYMI POŻAR FABRYKI TKACKIEJ W ŁODZI

Olbrzymi pożar wybuchł onekdaj w mieście Łodzi. Cały gmach wielkiej tkalni Weinerja

spłonął do szczytu. Mimo wysiłków straży pożarnej nie udało się uratować budynku. Ogień



OPIEKA POLSKA NAD RODAKAMI NA OBCYZYNIE Z WARSZAWY przesyła członkom «Oświaty» życzenia wielkonoce.

Związek Tow. «Oświata» otrzymał następujące pismo:

Warszawa 1.IV.34.

Kochani Rodacy.

Chrystus zmarł wchwalając Starodawnym zwyczajem łączymy się z Wami w radosnym świątecznym nastroju. Ufamy, że przy pomocy Bożej przezwyciężycie zło i przeszkody, które leżą jak kamień na Waszej drodze. Wierzymy, że trud Wasz szlachetny, bezinteresowny przyniesie owoc stokrotny, że pobudzi zapał młodego pokolenia, które przejmie kiedyś sraż nad pielęgnowaniem mowy ojczystej i służbę Waszą ofiarą dla dobra współbractwa pełniąca.

Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie w Warszawie.

H. Matecka J. Kwilecka

TWORZY SIĘ «BIBLIOTEKA DZIEŁ POLSKICH W BRAZYLII» PRZY «OSWIECIE»

P. Stanisław Skrzyszowski z S. Candida, członek «Oświaty», podarował do «Biblioteki Dzieł Polskich o Brazylii» dwa rzadkie dzieła:

«Wspomnienia z podróży po Brazylii, Argentynie, Paragaju, Patagonji i Ziemi Ognistej» — autorstwa Dr. Stan. Klubukowskiego (Łwów — 1898 r.) oraz «Do Parany» — Kaz. Warchałowskiego (Kraków — 1903 r.) Ks. Sup. Bajer ofiarował «Elementarz dla Polskich Szkół w Brazylii» — Hieronima Durkiego — 1893 r. Jest to zażytek cenny, ponieważ jest to pierwszy elementarz polski w Brazylii.

Zarząd składa Ofiarodawcom gorące podziękowanie.

WRĘCZENIE PORTRETÓW J. EM. KS. KARDYNAŁA HŁONDA ZASŁUŻONYM RODAKOM

W niedzielę, dnia 29 go b. m. wieczorem w Czytelni Związku Polskiego w Kurytybie odbędzie się uroczystość wręczenia portretów J. E. Ks. Kardynała Hłonda, Prymasa Polski, które Jego Eminencja przesłała, w dowód uznania zasług, p. Janowi Faucozowi i p. Franciszkowi Lachowskiemu. Na uroczystość tę Zarząd Związku Tow. «Oświata» zaprasza wszystkich swych członków.

Zarząd.

rozszerzał się tak szybko, że straż ogniowa musiała po drabinach znosić robotników z trudnionych na wyższych piętrach. Płomienie ogarnęły cały

Kościół i Państwo

(Dokończenie)

Zarzut wreszcie, iż duchowieństwo katolickie w Polsce «niema poczucia obywatelskiego» — jest niesumienny. Opracy kapłanów naszych w dobie porobiorowej i ich roli w życiu narodowym — mówi bezstronnie historia. Polska zawiązuje Kościółowi zbyt wiele w tych najcięższych dla nas czasach. A czy istotnie dziś duchowieństwo polskie zapomniało o swej klubnej przeszłości? Czy nie działa odpowiednio do warunków, do czasu? Głębki obecnie społeczeństwo nasze ciężki kryzys gospodarczy, i oto w dziejeży katolickiej, w najbardziej uprzemysłowanej dzielnicy kraju, duchowieństwo katolickie w 1932 r. wydało na cele dobroczynne 784.323 złotych, w tem na różnego rodzaju pomoc bezrobotnym i ubogim 342.936 złotych wówczas, gdy w tymże okresie duchowieństwo śląskie i urzędnicy kurjalni otrzymali od rządu tylko 309.388 złotych. Kościół więc wydał na cele charytatywne więcej niżli otrzymał od państwa, o 424.986 złotych. Nie jest tu brana pod uwagę działalność charytatywna zakonów i stowa-

rzyszeń katolickich, bardzo wdadna. A trzeba stwierdzić, że księża śląscy są przeważnie synami ludu i majątkiem osobistym nie rozporządzają.

Zamykając na to wszystko oczy nasi nowatorowie lubią dopatrywać się wrogiego stosunku do państwa czy rządu ze strony poszczególnych kapłanów, nieraz zmuszonych występować w obronie zasad wiary i moralności chrześcijańskiej, narażając się bądź przedstawicielom miejscowej władzy, bądź osobom wpływowym. Jest to złośliwe wypaczenie stosunków istotnych.

Ojciec św. Pius XI. w alocucji swej do międzynarodowego kongresu młodzieży katolickiej (19. IX. 1925) zaznaczył: «Należy strzec się nieporozumienia, które wtedy powstać może, gdy w pewnych chwilach My, Episkopat, duchowieństwu świecy katolickiej uprawiamy rzekomo politykę, a w rzeczywistości broniemy tylko wiary i pełniemy jej przepisy».

Kościół zawsze będzie zabierał głos, gdy «złe się dzieje». Ale, jak pisze kardynał Hłonda (1932), «Kościół będzie w każ-

gmach w kilkunastu sekundach 13 robotników przewieziono do szpitala, 2 robotnice zginęły w płomieniach. Szwagier właściciela tkalni, nazwiskiem Lajbowicz zrozpaczony stratami poniesionymi, rzucił się w ogień, ginąc na miejscu. Straty są ogromne i dotychczas jeszcze nie określone.

DWA NOWE OKRETY ZA POLSKI WĘGIEL

W związku z projektem de partamentu morskiego ministerstwa przem. i handlu, uruchomienia regularnej lini okrętowej do Ameryki Południowej duńska firma Johnson w Kopenhadze wystąpiła z propozycją zbudowania dwóch odpowiednich na ten cel statków dla Polski, przy czym zapłata za okręty odbyłaby się w drodze kompensaty przez polski węgiel. Cena tych statków wyniosłaby równowartość okolic 500.000 ton węgla. Statki te liczyłyby po 7.000 do 8.000 ton i mogłyby zabierać około 200 pasażerów. Zasadniczo byłyby to jednak statki towarowe, przystosowane głównie do przewozu emigrantów.

Projekt ten jest obecnie przedmiotem badania przez ministerstwo przemysłu i handlu.

UJĘCIE SZMUGLERA DIAMENTÓW

Na stacji w Królewskiej Hucie policja dokonała rewizji w międzynarodowym pociągu Berlin-Bukareszt i przeszukała bagaż, oraz osobie jednego z pasażerów nazwiskiem Gewoelbe. Ukrytych w skarpeczce na łaźni policja 1178 diamentów, wartości przeszło 4 miliony złotych, jakie Gewoelbe szmuglował przez granicę.

Z Brazylii

POPRAWKA PROJEKTU KONSTYTUCJI W SPRAWIE EMIGRACJI.

Deputowany, prof. Miguel Conto wniósł poprawkę do projektu Konstytucji, paragrafu postanawiającego o emigracji do Brazylii. Według tej poprawki emigracja do Brazylii byłaby ograniczoną do pewnego stopnia, ponieważ mogłoby przybywać do Brazylii tylko 2 proc. rocznie emigrantów na ogólną liczbę emigrantów przybyłych do Brazylii w ostatnich 50 latach każdej narodowości;

n. p. w ostatnich 50 latach przybyło do Brazylii 1 496 926 włochoń, zatem według poprawki prof. Miguel Conto, Brazylija mogłaby przyjąć co roku tylko 29 938 emigrantów włoskich.

W KILKU SŁOWACH.

— W Rio de Janeiro Kurja Metropolitalna uzościła czwartą rocznicę zgonu ks. Kardynała Arco-Verde.

— Strejk marynarzy, na skutek interwencji ministra Protogenesa Guimaraes'a, został przerwany.

— Szef Rządu podpisał dekret mianujący kapitanem João Cordeiro da Graça kapitanem portów Parany.

— W Petropolis zmarł Edwin Morgan, były ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przy rządzie brazylijskim.

Paraná

KORWY ROZRYWAŁY ZWŁOKI WISIELCA

W miejscowości Guarauna w pobliżu stacji kolejowej jeden z mieszkańców zauważył że stado korwów krążyło wokół drzewa. Zaciekawiony podszedł do drzewa i z przerażeniem spostrzegł wiszące zwłoki. Zawiadomił on natychmiast o wypadku władze policyjne, które usunęły trupa, oraz przeprowadziły śledztwo. Okazało się, że są to zwłoki niejakiego Jacinto de Souza, robotnika kolejowego z Irati.

KURYTYBA

STRONNICTWO SPOŁECZNO-DEMOKRATYCZNE Z PARANY POPIERA KANDYDURĘ P. VARGASA

Stronictwo Społeczno - Demokratyczne (P. S. D.) niedawno zreorganizowane uchwalilo na jednym z ostatnich swych zebrań popierać kandydaturę p. Getulio Vargasa na prezydenta Republiki.

NOWY SZEF POLICJI.

Interventor Federalny Parany, p. Manoel Ribas zamianował szefem Policji dr. Lauro Lopes'a.

Nowy Szef objął już urządowanie i zapowiedział, że zamknie wszystkie lokale gry hazardowej.

Dotychczasowy Szef Policji pułkownik Sylvio Van Erven powraca na swe dawne stanowisko szefa kancelarii wojskowej p. Interventora.

FAŁSZYWE 500 REJSÓWKI
Policja kurytybska wykryła,

że w obiegu znajdują się podrobione monety 500 rejsowe.

Sfałszowane monety wykryto w składzie kupieckim p. Germano Witte, w którym delegat policyjny poprosił o wymianę banknotów na drobną monetę. Okazało się, że nie które 500 rejsówki są podrobione. P. Germano Witte oświadczył, że monety te otrzymał prawdopodobnie od swych klientów. Policja prowadzi śledztwo w celu wykrycia fałszerzy.

POŻAR W FABRYCE MEBLI

W ubiegłą środę wieczorem wybuchł pożar w fabryce mebli przy ulicy Rosario Nr. 60 która należy do p. Martinho Schultza.

Pożar powstał w piecu służącym do spalania siarki.

Ogień, dzięki pomocy strażnicy ogniowej, nie wyrządził wielkich szkód, które oceniano na 2 konta. Fabryka była ubezpieczoną w Tow. Ubezpieczeniowym Jork Schire na 10.000\$000.

KURS PIENIĘDZY

Funt szterlingów	60\$000
Dolar	11\$650
Frank szwajcarski	3\$800
Frank francuski	\$775
Frank belgijski	2\$740
Marka niemiecka	4\$620
Lira włoska	1\$015
Escudo	\$550
Pez urugwajski (zi.)	6\$600
Pez argentyński	\$525
Pez argentyński (zi.)	8\$011
Fiorin	7\$950
Złoty przeliczają (prywatnie)	do 2\$800 - 2\$900.

Rio Grande do Sul SZCZĄTKI PRZEDPOTOPOWEGO POTWORA

Na fazendzie S. José w m. nocy Rio Pardo w pobliżu rzeki Jacuhy wykopano przy padkowo szkielet zwierzęcia przedhistorycznego, długości 15 m. Właściciel fazendy Dr. Homero Lopes przesłał ciekawe szczątki potwora do Rio dla szczegółowego zbadania.

Ostatnie wiadomości

— Z Warszawy donoszą, że na drodze prowadzącej do Radomia wydarzyła się katastrofa samochodowa w której zginęli p. Emil Rucker szef urzędu prasowego Min. Spraw Zagranicznych i jego żona, nadto ciężkie rany otrzymał Konrad Wrzos, redaktor Ilustr. Kurjera Codziennego.

— Władze francuskie wydalają z Francji głośnego bolszewika Leona Trockiego, ponieważ usiłował on wywołać rewolucję z okazji zburzeń ulicznych, które miały miejsce w lutym b. r.

— W Berlinie stracono czterech więźniów skazanych na śmierć wyrokiem sądu z 6-go lipca roku zeszłego.

— W Danii ogłosili strejk marynarze.

— W Montevideo policja przeprowadziła rewizję w redakcji socjalistycznego pisma «El Sol», którego wydawanie było zawieszane.

— Izba posłów Wolnego Państwa Irlandia uchwaliła znieść senat.

DZIAŁ TEATRALNY W BIBLIOTECE «OŚWIATA»

Zgodnie z życzeniem członków wyrażonym na ostatnim Walnym Zjeździe «Oświata», Zarząd utworzył przy Bibliotece «Oświata» dział teatralny; członkowie «Oświata» mogą z niej korzystać w ramach regulaminu «Biblioteki Oświata».

Zarząd

Komunikat

Konsulat Generalny R. P. w Kurytybie zawiadamia posiadaczy Kurytyb i świadectw tymczasowych polskich pożyczek państwowych z lat 1918 - 1920, dotychczas nieskonwertowanych, iż, jak to już ogłoszono w prasie Wzrost Konsularny przy Poselstwie R. P. w Rio de Janeiro, Ministerstwo Skarbu przedłożyło termin przyjmowania zgłoszeń o konwersję do dnia 31 maja 1934 r.

Wobec tego Konsulat Generalny wzywa wszystkich zainteresowanych, by podlegające konwersji obligacje i świadectwa tymczasowe, ilanowicie:

Agagnaty Skarbu Państwa z r. 1918
Obligacje 5% Krótkoterminowej i Długoterminowej Wewnętrznej Pożyczki Państwowej z r. 1920.

Obligacje 4% Państwowej Pożyczki Premijowej (Miljonówki) z r. 1920 składali w Konsulacie Generalnym, który przekazał je do Ministerstwa Skarbu, celem wymiany na obligacje 5% Państwowej Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r.

Konsulat Generalny zaznacza, iż Ministerstwo Skarbu podania o konwersję rozpatrywać będzie indywidualnie, i że termin 31 maja 1934 r. jest ostatecznym, po którym żadne zgłoszenia nie będą przyjmowane, jak również nie będą uwzględniane podania o zrealizowanie przedawnionych kuponów procentowych.

(-) Dr. A. Staniewicz,
Konsul Generalny.



Data 14 kwietnia, zaopatrzona św. Sakramentami, i po krótkich cierpieniach, które ją napadły zeszłego dnia przed śmiercią zasnąła w Panu s. p. **Karolina Schwanda** przeżywszy lat 65 urodziła się w Galicji koło Żywca z polskiej szlacheckiej rodziny z Myszkwowich. Ostatnie trzy lata przeżyła na Imbituwie, poświęcając się opiece chorych i służbie ubogich, świecąc przykładem niezwykłej pobożności i wiary. Uroczysty pogrzeb odbył się w niedzielę rano przy udziale całej ludności Imbituwy.

Niech odpoczywa w pokoju!
Imbituwa dnia 16 kwietnia 1934
Zarząd kościelny.



Data 30 marca, b. r. (t. j. w Wielki Piątek rano), zasnąła w Panu, 15-letnia **Helena Kieczyłak** po długich, bo przeszło rok trwających cierpieniach, które znosiła z prawdziwie anielską cierpliwością - odpisując się w modlitwie i czczeniem przyjmowaniu Komunii św.

Zmarła była wnuczką, znanego w tejże okolicy i wielce cenionego - staruszka, p. Franciszka Marchewicza, agenta «Ludu».

Pogrzeb odbył się wieczorem w Wielki Piątek.

Życie zmarłej Helenki, choć tak krótkie - może być jednak wzorem dla młodzieży - w domu i w szkole - postasza, pilna i pracowita, a zawsze cicha, skromna i pobożna - zesłużyła sobie w dniu śmierci Zbawiciela - na śmierć spokojną, otęchłą z Imieniem Jezusa i Marii na ustach. Zostającym w wielkim smutku Rodzicom i Krawnym, jedyną pociechą jest nadzieja, że Helenka cieszy się już z Jezusem w niebie.
Rodzina.

«Oświata»

Caixa postal 155 - Kurytyba

Nowości!

Start Edmunda Salima. Z Nowakowski, cena 15\$000.

Mały Słownik Polekich Fionlerów Kolonjalnych i Morskich - St. Zieliński, cena 60\$000

Pogadanki Religijne z Małymi Dziećmi - Ks. Dr. J. Młynarczyk, cena 10\$000

„Akademia Józka”. - Miroslaw Bezduda, cena

Trędowata - H. Mniszek (2 tomy) cena 12\$000

Quo Vadis - H. Sienkiewicz (2 tomy) cena 13\$000

Wydzieczdziona - cena 16\$000

Zołofka - J. Bandrowski c. 14\$000

Pierwsza Miłość - W. Miłassowska cena 18\$000

Znak na dłoni - E. Baumann cena 6\$000

Odloty - S. Szpotński, cen. 12\$000

Wolność - M. Wierzbicki 13\$000

E. 1. - UWAGA!

Rady dla Matek

Bardzo rzadko chorują niemowlęta, gdy są regularnie odżywiane mlekiem matki. Sztuczne karmienie powoduje często biegunkę, której wywołanie zależy często od sposobu odżywiania się, to jest aby nie spożywać za dużo lub za mało niektórych potraw. Tylko lekarze w tym wypadku mogą dać matkom odpowiednie wskazówki. Lekarstwa dzisiaj używane na biegunkę są: oseinatos de calolo a Eldoformo da Casa Bayer, który zwalca fermentacje i chroni od irytacji.

Dr. Sylvino P. de Araujo **VORONOFF**
wynalazca brazylijskiego lekarstwa

Fluxo Sedatina

Kobieta jest osłabiona.

Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczonej rosyjski wynalazł lekarstwo

FLUXO SEDATINA

Pewna pani cierpiąca na choroby kobiece a po zacyciu lekarstwa **Fluxo Sedatina** doznała w przeciągu dwóch godzin ulgi: organizm jej został uregulowany wszelkie bóle znikły na zawsze.

Fluxo Sedatina poleca się lekarzom i akuserkom.

Fluxo Sedatina używa się po wszelkich szpitalach i po Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio.

Fluxo Sedatina można nabyć w aptekach.

Na żądanie daje się poradę przyrządzając znaczki na list.

RIO - Rua Mandega 105.

Co pisze Balbina Włoczykijowa?

Muszę się nagwałt odezwać, bo już zaczynają plotkować, że «Balbina się powlokła na drugi świat...» Odrzuć więc oświadczam, że jeszcze, chwala Bogu, żyję i wcale do tej ostatniej wiadomości się nie spieszę. Prawda, że lata leżą, a włosy coraz więcej siwieją i zmarszczka do zmarszczki na głębie przybywa, ale Kalasany mówią, że jestem jeszcze «fest» baba. A gdy raz zachorowałam ciężko i wspominałam o śmierci, fuknął na mnie:

— Cicho leż i patrz, żebyś wyzdrowiała, bo takiej baby, jak ty, to i sieklera nie dobił! A czy nie wiesz, że w naszej Brazylii niewiasty dłużej żyją niż mężczyźni?

Nic mu na to nie odpowiedziałam, jenom westchnęła do św. Balbiny, aby mi uprosiła śmierć na ten sam dzień, jaki Kalasany temu jest wyznaczony. Wtedy jedno i drugie miałyby razem święty spokój i nie wymawiało, że przeżyło tamto...

Nie gniewajcie się, kochane Czytelniczki, że tak smutnie rozpoczynam, aleć lepiej, że początek smutny, a koniec wesoly, aniżeli przeciwnie, jak chce przy-

świecie. Zaraz opowiem oś za bawne.

Otóż na święta wielkanocne wybrałam się do Ryjazul, bo cóż to za święta bez nabożeństwa? Tak i ja wolałam na miejscu przemocować u kumostwa, aby nie opuścić uroczystej procesji rezurekcyjnej. No i idę sobie w orszaku naokoło nowego kościoła, a tu ktoś buchnął we mnie, zyltu, ażeł się cbejrzała i usmiechnęła: To babcina jakaś wlokła przed sobą kosz ze święconką. Trzymając go oburacz, pchała się naprzód i śpiewała całem gardłem «Aleluja». Za nią zaś postępował, obliżując się łakomie, duży kundel, który nawet po skończeniu procesji nie pozwolił się odegnąć jeno legł przy drzwiach w kościele, zapatrzone stale w koszyk onej babciny.

Jeszcze więcej ubawiła mię pewna otyła Brazyljanka, która, wzdychając i postękując, postępowała naprzód, a gdy spostrzegła, że procesja się powtarza i trzeba będzie drugi raz obejść świątynię Pańską, westchnęła półgłosem: — Nossa Senhora mais uma vez! Przynam się, że w duchu się roześmiałam. Niewiem, co ta gor-

dusia powiedziała, gdy procesja poraz trzeci okrążyła cmentarz kościelny, bom ją potem straciła z oczu. Ale napewno będzie uważać tę procesję do końca życia jako nieładną pokutę.

Tak to człowiek często, zamiast się pomodlić, musi się roześmiać, choćby i niechciał. Ale byłam też zgorznaną zachowaniem się pewnej parki młodej, która w czasie procesji trzymała się za ręce i stała się usmiechnęła i coś szepotała do siebie, nie zważając na obecność Chrystusa, utajonego w Najświętszym Sakramencie. To wysi! Po co taoy ludzie biorą udział w procesji? Dla nich to chyba tylko synema. A były to osoby, które zaliczają się do «jntelligencji».

Oj, te «panusie» z «jntelligencji!» Obsypane to podarosem, wymalowane, podkasane, z golemi piersiami i pleoami, a nierządno z cygarkiem w ustach. Uprawia manikury i pedykury, a nie umie... Silyn to w gębie, ale do roboty po największej oczęści niezdatne. To jeno by romansy czytało i namorowało.

I ja lubię czytać, ale czytanie ozytaniem, a praca pracą! Jedno z drugiem połączyć się nieda, bo albo praca będzie licha, albo z czytania nie będzie korzyści.

Opowiadał mi Kalasany po powrocie z Kurytyby, że na ostatnim zjeździe «Oświata» wspominał ktoś o pewnej niewieście, coto jednoocześnie i dzieciaka kolebała, i obład gołowała, i lachy naprawiała, i kartofie skrobała, i jeszcze... księżkę czytała. Pokiwałam lepytną nado i podziwiałam to cudo. Jabyłm tego nie potrafiła zrobić. Pamiętam co to było drwin i kpin, gdy się raz tak zaczytałam w jakiejś pięknej księżce, że o garnkach zapomniałam, a jadło się przypaliło. Są roboty, które można jednocześnie wykonać, ale czytanie wymaga czasu swobodnego i skupienia.

Chyba starczy na dziś. Muszę nagnać Kalasatego, żeby i on się odezwał znowu. Prawda, że mało ma czasu, bo często poddrukuje. Włoczył się już w tym roku po Kurytybie, Pontagrosie, Iratach, a nawet gdzieś za Ryjaty. No, ale gawędę swoją drogą powinien napisać.

Więc pozdrwiam Was, kochane Czytelniczki, i życząc Wam wszystkiego dobrego, a szczerze bógobławieństwa Bożego. Osobno zaś dziękuję tym Przyjaciółkom, które pamiętały o moich imieninach (31. III) i przysłały mi tak miłe powinszowania. Bóg im zapłać!

Balbina Włoczykijowa.

„Casa Favorita”

LIKWIDUJE WIELKI ZAPAS OBUWIA DLA MEŹCZYŹN, PAŃ,
DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW W WARTOŚCI PRZESZŁO 100 KONTÓW
PO GENIE KOSZTU.

Prosimy odwiedzić oddział likwidacyjny bez zobowiązania się do
zakupu obuwia.

CASA FAVORITA
Rua Riachuelo 181 — 1-sze piętro.

Szanowni Koloniści! okazja nadarza się tylko raz.
Loty Kolonialne są odległe
tylko o 5 kilometrów od Praça Tiradentes.

Ceny są bardzo niskie. — Ziemia bardzo urodzajna,
która nadaje się znakomicie pod wszelką uprawę. Z wielką przyjemnością zawiemyz inter-
esantów autem, bez zobowiązania się do zakupu.

Korzystajcie z tak wielkiej okazji, która zdarza się tylko raz w życiu.

Przepisy lotów załatwia się natychmiast. Już mamy bardzo mało lotów na sprzedaż.
LAS, KAMPY I HOCZARY.

Do bliższe informacje prosimy zwracać się do:

Companhia Territorial Bouqueirão Ltd.

Rua Barão do Rio Branco Nr. 146 — Curitiba — Paraná.

lub do AUGUSTO HAUER, Rua Comendador Araujo 861 — Curitiba
lub do FRANCISCO HAUER e FILHOS — Rua José Bonifácio, 66 — Curitiba.

Casa da Homeopathia

Apteka „Homeopathia”
Rośliny lecznicze
Specjalność produktów
Aptecznych, perfumerji itp.
Praça General Osorio 87
KURYTYBA — PARANA

OKAZJA

Z powodu wyjazdu do Polski
sprzedam bardzo tanio 2 DOMY
przy ulicy Argentina-Parlaõ 2382
gdzie się udziela informacji.

APTEKA
HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 3 — Curitiba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów
krajowych i zagranicznych po cenach
niskich.
Recepty lekarskie załatwia się prędko
i sumiennie.

Klinika Dentystyczna

JAN SKALSKI
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres dentystyczny szybko, starannie
i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Brigadeiro Franco N. 1985
róg Aquidabam — CURITYBA



Nie idźcie pieszo
do pracy!

Jadąc rowerem znaj-
dziecie się w ciągu kil-
ku minut na miejscu,
wykonując zarazem na-
dzwyczaj zdrowe 6wi-
czenie gimnastyczne.
Sprzedaż hurtowna i
detaliczna na dogodnie
spłaty.

Informacje: João Prosdocimo & Fos.

Rua Barão do Serro Azul 91-95 — Kurytyba.

FILJA: Rua 9 de Março 69 — JOINVILLE — Sta. Catharina

Internat Gimnazjum Parańskiego

Równouprawiony z Colegio Pedro II. z Rio de Janeiro.
pod dyrekcją Księża ze Zgromadzenia Św. Wincentego
a Paulo i mieszczący się w pięknej dzielnicy Batel, z najszerszymi i bardzo
wygodnymi instalacjami jest to Kolegium, które daje najlepsze warunki Szan.
Rodzicom, przede wszystkim z Interjoru, w celu wychowania moralnego, intelektualnego i fizycznego swych dzieci.

Kolegium to, wolą więcej od innych uczniowie pochodzenia polskiego
tak z Parany jak i Santa Katariny.

Jest ono najlepszym ze wszystkich Kolegiów, odnośnie co do profesorów,
pilności uczniów, zdania egzaminów, jako też co do dyscypliny,
pozywienia i niskich opłat.

Oprócz kursu gimnazjalnego, do którego zapisy są otwarte od
15-go marca, internat prowadzi również kurs przygotowawczy,
w którym, za opłatą roczną 1.200\$000, przygotowuje się kandydatów do
wstępnego egzaminu.

Przy Kolegium również jest Szkoła Przystosowania Wojskowego, która wy-
daje Cadetery dla rezerwistów.

Po dokładniejsze objaśnienia, zgłaszaj się do dyrektora,
Rua Bispo D. José, N. 2674 — Curitiba.

Chapelaria Elegante

RUA RIACHUELO 130

Zawsze nowe fasony kapeluszy dla PAŃ I DLA DZIECI. —
Własna fabryka sztucznych kwiatów i wianków ślubnych.
Wykonuje się desenie na materiałach do haftu. —
Wielony ślubne w różnych cenant.

— 980 —

— Dobrze, uczynię to, mateczko,
dobra, kochana mateczko! — Ikała Melan-
la.

Po południu tego samego dnia na
ulicach miasta, gdzie przysięgł naszemu
odnaleźliśmy, zjawil się mężczyzna, o-
tulony w eleganckim futro.

Człowiek ten z przyjemnością, z miną
zadowoloną i wyniosłą przypatrywał się
marzącym przechodniom, od czasu do
czasu stawał przed wystawami licznych
magazynów, zaglądał przez chwilę do
wnętrza i znowa szedł dalej.

Dzień zimowy był zimny, lecz jasny.
Śnieg skrył się w stożku, chrząknął pod
nogami, z dachu zwisały się długie,
oślepiające blaskiem sople lodowe. Sanki
dzwoniły, pedząc po gładkiej, białej
drożdzie.

Mężczyzna uśmiechał, się do niektó-
rych sanki i damom w nich sledzącym
komplementy rzucił.

Zdawało się, że był uwięziony czas
długi i oto z łosie dziecięcą radością
cieszył się na swobodzie i nie wie jak
dać uśmiech rozsadzającemu go uczuciu
zadowolenia.

Wtem nadjeżdżają nadzwyczajnie
eleganckie sanki ze złoczym herbem, w
których sledzą dwie damy i młody pan.
Spacerujący zwraca uwagę na to-
warzysztwo i przygląda mu się z cieka-
wością.

W chwili, gdy sanki przesuwają się
obok niego, dwóch innych mężczyzn też
się zatrzymuje. Jeden mówi do drugiego:
— Czy to nie księżna Dimitrescu z
siostrzeńcem i damą do towarzysztwa?
Samotny spacerowicz obrócił się
spiesznie w stronę mężczyzny, jakby chciał
ich o coś zapytać.

Lecz oddalił się spiesznie, rozma-
wiając o ożywieniu.

— A więc to była księżna Dimi-
trescu! — mruknął pozostały do siebie.
Aż, jak przypadek dziwnie zdarzył że
też musiałem ich tu spotkać! Ta towa-
rzyszka wydaje mi się szczególnie dobrze
znajoma. Zdaje mi się, że ją już kie-
dyś widział, a może choć fotografię. Hm!
co to mi mówił Fuchs o ostatnim kawale,
urządzonym hrabinie Melanji?

Poszedł dalej, pogwizdując samy-
śloni, i nie zwracając uwagi, skreślił w
bosną drożkę.

Po pewnym czasie spotkał człowieka,
który przykuł uwagę jego.

Wygląd i postawa zdradzały męż-
czyznę, który zna lepsze czasy, a ubranie
znoszone zachowało elegancją i dy-
stynkcję. Szedł wolno, pochylony, z głó-
wą na pierś spuszczoną. Twarz pokryła
bladłość chorobliwa, wyrzaz zaś miał
beznadziejnego smutku. Oczy o wejrze-
niu ponurem i lekliwym zapadły głęboko,
broda czarna zapuszczona była oddawna.

Spacerowicz w eleganckim futrze
stanął nagle i zawołał drwiąco wzruszo-
nym głosem:

— Dzień dobry, panie hrabio!

Zegadnięty drgnął przestraszony.
Trwożnym, baczny wzrokiem rozejrzał
się dokoła, jakby mu nieprzyjemnie było
zostać poznany, lecz że nikogo w po-
bliżu nie było, zatrzymał chłodny wzrok
na stojącym przed sobą mężczyźnie i
rzekł głosem lekko drżącym!

— Omylił się pan zapewne! Ja nie
znam pana.

— O nie, poznaje pana dobrze, choć
miałem zaszczyt widzieć pana dwa razy
zaledwie! — odparł tenże z bezczelnie
poufalem uśmiechem. W rzeczy samej
pan hrabia zmienił się trochę! — dodał,
drwiącym wzrokiem mierząc zniszczone
ubranie hrabiego.

Purgurowy rumieniec pokrył twarz
tegoż, widnio się wyprostował, a wyraz
główny i oburzenia z oczu mu strzelił.
— Zechce pan wymienić swe nazwi-
sko, mój panie! — odezwał się gwałtownie.
Już oznajmiłem, że nie mam przy-
jemności znać pana.

— Naprawdę? Miałby pan hrabia
Reichenbach mnie nie poznawać?

— Nie!

Hrabia Herbert, gdyż on to był
rzeczywiście, wyrzekł to „nie” prawie
groźnie, wzrok jego stał się jeszcze po-
gnębniejszy. Głos tego człowieka dźwię-
czał mu jakos znajomo, lecz nie przy-
pomniiał sobie, aby twarz jego gdziekol-
wiek już widział.

— Norberg! — do usług pana hra-
biego. Co prawda ta nazwa jest baro-
nem Gülden! Dźwięczy to ładnie, a
jak dla mnie, bezpoczniej. Cieszę się
niezwykle, że spotkał pana hrabiego.

Hrabia z bezgranicznym zdumie-
niem spojrział na totra, uśmiechającemu
się miło. Potem cofnął się ruchem wstret-
wytym, jakby chciał się przed nim wy-
różnić, i rzekł tonem pogardy i
dumy obrażonej:

się zapierałeś, lecz jasnym jest przecie,
żeś to ty detektywa na tamten świat wy-
prawil!

— Tak, ja go zastrzeliłem — przy-
znał się Fuchs ze słowrogim wyrazem.
— Chciałbym mózgi i drugiego tak trafić!

— Mówisz o Dornie, nieprawdaż?

— O nim! Inaczejby wszystko
poszło.

— Hm, z tego, coś mi opowiedział,
sądzę, że położenie twoje jest rozpaczli-
we! — rzekł Norberg głosem w którym
miało dźwięczeć współczucie, a przebił
jednak tęsy ton. — Cóż ty
ocznie?

— Chcę się zemścić na gadzinie, co
mnie mordercą uczyniła i oszukała bez-
wstydnie!

— Bardzo pięknie! Ale czy pomy-
ślałeś, że przedtem możesz wpaść w ręce
policji? Powinieneś się lepiej zająć
swojeimi wami umknieniem z kraju. Pra-
wienie zemsty możesz nasycić później.

— Nie, choćbym zginął, a muszę
ją zgubić, jak na to zasłużyła! — zgrzy-
tnął Fuchs z dzikiem zapamiętaniem.
A jak już dopnę swego, wszystko mi
jedno, co się ze mną stanie.

— Rób, co chcesz! A jeśli plan zem-
sty do skutku chcesz doprowadzić, mu-
szesz mieć pieniądze. Musisz przede je-
dzied, szukać jej podstępnie, przebie-
rać się i tak dalej, aby zmieścić oszupłość po-
leji, hm! a naturalnie jesteś goły, co?

Fuchs nie zauważył podstępnego,
wyjętego spojrzenia totra, które to-
warzyszyło pytaniu.

— O, nie — odpowiedział nieba-
cznie. Posiadam dosyć, nie braknie mi
pieniędzy.

— No, to ci się uda! — szepnął Nor-
berg z dziwnym uśmiechem.

— Teraz powiedz mi, mój Norber-
gu, skąd właściwie przybywasz tutaj?
Byłeś w więzieniu?

— Prawda — potwierdził totra do-
broduszenie. Lecz wyobrażasz sobie pe-
wnie, że mi się tam nie podobało. Wca-
łem zatem popołam wczoraj nieprzy-
jemne mury.

— Ach, uciekłeś z więzienia? — za-
wołał Fuchs prawie z podziwem. Jakim
sposobem?

— Zapewniam cię, że nie był we-
le łatwy — uśmiechnął się Norberg, po-
ważną minę robiąc.

— Będą cię poszukiwać naturalnie
i znów śladają!

— Pierwszego można się obawiać,
lecz drugie nie sądzę, aby się łatwo u-
dało panom z policji — odparł Norberg
z zupełnym spokojem. Zlewnął i ozio-
nki wyślagnął. Myśle, że trzeba noclegu
poszukać.

— Chcesz tu przenocować? — spy-
tał Fuchs nieufnie i nieprzyjemnie.

— Naturalnie! Po to przyszedłem!
A według mego zdania, miejsca jest do-
syć i prawa mamy jednakowe.

Podleśny mruknął parę słów nie-
zrozumiałych. Potem z latarnią w ręce
wdrapał się po drabinie, a Norberg
wzszedł za nim; nie czekając zaproszenia.

Niski strych po części niespelniony
był słomą i Fuchs przygotował sobie
ciepłe posłanie. Norberg przylgnął kil-
ka wiązek słomy i ułożył się w pobliżu
podleśnego. Latarnię zagaszono i zło-
czyney zabierali się do spoczynku, nie
drzeżni przez wyczuły sumienia. Zda-
wało się to mieć miejsce jedynie u
Fuchsa, gdyż zasnął i po paru minu-
tach rozległ się jego mrawowy oddech.

Norberg uśmiechał. Leżał nieruchomo, lecz
nastuchując z wycieńzeniem. Przebiegła
mózgowiec jego zajmował plan.

Słowa podleśny, że posiada pie-
niądze, naprowadziły Norberga na myśl,
aby zagarnąć je lub część tylko większą
i uciec.

Plan był niebezpieczny i mógł go
zgubić, bo biada mu, jeśli go Fuchs przy-
robiec schwyta. Lecz nie miał wyboru.
Potrzebował pieniędzy, a okazja nastę-
rzała mu się najlepsza. W potrzebie
miał nóż przecięć i zdołowany był zro-
bić użytek z niego.

Dał upłynąć dwóm godzinom, a po-
tem zrobił dość głośny szmer, aby się
przekonać, czy Fuchs śpi naprawdę
moeno. Nie ruszył się. Litr przepelznął
do niego ostrożnie i po krótkim waha-
niu począł nadzwyczajnie zgroźnie prze-
trząsać kieszonkę śpiącego. Na pierśsiach
w kieszeni surduta znalazł pugilares.

Wyczuwał zawartość i w jednej z prze-
grodek natknął się na papiery, które
pomacał palcami i jako znawca w tej
kwestji, poznał w nich zaraz banknoty.

Drżąc z radości, wypróżnił predko
pugilares i włożył go napowrót zgroźnie
do kieszeni śpiącego.

W tej chwili podleśny się poruszył,
lecz nie obudził.

Norberg bez szmeru doczołgał się
ze zdołową do otworu. Całą robotę speł-

— 977 —

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba - Praça Tiradentes 398 - Telefon 1081

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogowych i aptecznych, krajowych i zagranicznych, perfumerii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porad lekarskich **MÓWI SIĘ I PO POLSKU.**

SPECJALNY ODDZIAŁ RADJOWY

W KURYTYBIE

Pracownia techniczna, rysunki, plany, instalacje i naprawa aparatów odbiorczych, transmisyjnych, aparaty do wzmacniania, filmy dźwiękowe, Public-Address, etc.

Radja najlepszej marki. - Wielki skład części składowych Radja dla amatorów. - Oddział Elektryczny. Kosztorysy, plany i imitacje światła i siły. Żarówki General Electric, Edison Mazda. - Dla odsprzedawców daje się specjalną książkę.

A. F. de Castilho

Rua 15 de Novembro 599 - Telefon 350
Curityba - Paraná - Brasil.

Kto chcejechać do POLSKI lub z Polaki do BRAZYLJI niech się uda tylko do solidnej Kompanji Okrętowej

„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“

JEDYNOLITA TRZECIA KLASA

KOMPANJA TA SPRZEDAJE BILETY BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety z bamaża z Polski do Brazylji.

Bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylją i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin z wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela **P. TEOFIL G. VIDAL**

Curityba - Rua Barão Rio Branco 195-209
Paraná

Casa de Saude

Sanatorio Chirurgical Suisso

RUA 15 DE NOVEMBRO 1690 - Telefon 433

Dr. G. Leuenberger

Długo lata pracował w szpitalach europejskich. Lekarz, Specjalista w Chirurгии. - Leczy choroby kobiece, drogi moczowe. Przyjmuje od 10-12 i od 2-5z wyjątkiem niedziel i soboty po południu. Leczy ztuczniemi promieniami ultra fioletowemi. Solux, Diathermia Chirurgicalna w ogóle. - Ceny niskie.

AFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.
Kons. Rez.: Rua Fl. Peixoto 685
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6-ej.

MACEDO & Cia.
Posiadają największy skład wszelkiego MATERJAŁU DO BUDOWLI którego dostarczają w małej i wielkiej ilości. - Wykonują plany i kosztorysy.
Udziela wszelkich informacji.
Rua João Negrão N. 621 - CURITYBA
Telefon 869 - Caixa postal 387

BIURO POŚREDNICIWA I INFORMACJI
JANA KRÓLA
byłego sekretarza Konsulatu R.P. w Kurytybie. W sprawach administracyjnych, handlowych i bankowych. Udziała informacja i powyższych sprawach i szafawia sprawy w Polsce.
Rua Dezenbargador Motta 2187 - Kurytyba.

DOBRA POSADA
Ważne! Znajdą jako agenci-korektorzy bardzo wygodne zajęcie i za dobrem wynagrodzeniem młodzieńcy i panny w
EMPRESA CONSTRUCTORA UNIVERSAL LTDA
Płaci się zgóry, lub daje się komiśowe.
Zgłaszać się osobliście przy ulicy 15 de Novembro 384 piętro, od 8 ej do 11-ej i od 14-ej do 17-ej godziny.


KLINIKA DENTYSTYCZNA
Kazimierz Mitozuk
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
Specjalność: Złote mostki i płyty kauczukowe.
Aven. Luiz Xavier 128 (sobrado) CURITYBA

Casa Jaragua
Telefon 408
Avenida João Pessoa, róg Ermilino de Leão - Curityba.
Skład serów, masła, wędlin, najrozmaitszego gatunku, jaj, szynek, salami i t. p. Artykuły te są sprowadzane z najtańszych i najlepszych fabryk. Artykuły pierwszorzędne. Ceny są bardzo niskie.

Jest do sprzedania
WÓZ NOWY N. 18 wzmocniony. Informacji udziela **Otto Schenckenberg** przy RUA PILARSINHO w sklepie; przedłożenie ulicy Trajana Reis N. 633 - Curityba.

ŚLUBNE ZŁOTE PIĘRSIÓNKI BARDZO TANIE
Wyrabia i naprawia biżuterię złotą, srebrną i t. d. oraz zegarki z gwarancją. Złoci, srebrzy w ogniu.
Kazimierz Wojnarowski
Rua Barão Rio do Branco N. 338 - Kurytyba, obok Hotelu Jonscher.

„A VENCEDORA“
Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierkach owijanych. Cukierki malinowe, kokosowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, m. i. g. i gumowe. - Przez tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. - Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI.
Curityba - Rua Cabral N. 451 - Curityba.

Mala Real Ingleza


ALMANZORA 21 Kwietnia do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

- 0 -

Do Montevideo i Buenos Aires:

A. Chieffain	17 Kwietnia
Alcantara	23 „
H. Princess	1 Maja
Arlanza	8 „

Z Santos do Europy:

Almanzora	21 Kwietnia
H. Monarch	23 „
Brittany	25 „
Nela	30 „

Sprzedaje się szczytły 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Rumunji, Bessarabji.
Informacji udziela Agencja:

Cia Marte
Rua 15 de Novembro 257-261 - Caixa postal 220 - CURITYBA

Bank Francusko - Włoski
Południowej Ameryki
Ulica 15 de Novembro - Róg I-ro de Março
Curityba
KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 138 MILJONÓW
31 Filja w Brazylji, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile i Kolumbji
Korespondent oficjalny Skarbow francuskiego i włoskiego.

Złatwia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.
Podejmuje się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków:
Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa.
Filje: Baranowice, Będzin, Brześć n/ Bugiem, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Płock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włodawek i korespondentów we wszystkich miastach polskich.
Bank Francusko - Polski, Paryż
Filja: Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa.

nił w ciemnościach, a tak się dobrze udało!... Jak już wyjdzie z obrębu miłna, niech podnieść budzi się sobie i spozostęga...
Już lotr czuł drabiny pod stopami, gdy zaszleściła stoma i Fuhsa zawołał go po nazwisku.
Leoz Norberg wiedział, że ocalał go może tylko szybka nieozka, nie odpowiedział więc i zasnął się po drabinie. Gdy pohnął drawi od stajni i na dwór wybiegł, uetyzał za sobą straszliwe przekleństwo, a potem kroki Fuhsa, który powstał i w pogon za nim się puścił.

ROZDZIAŁ CXLVII. Czyn rozpaczliwy.

Kieźna Dimitrescu osiedliła się wraz z siostrzeńcem i Melanią w jednym z dużych miast, daleko od stolicy położonych.
Ozula się tu wolna od męża, gdyż nie sądziła, że odnajdzie wkrótce miejsce jej zamieszkania. Nawet Melania lżej oddechnęła, gdy się tu znalazła. Ostatni zwicha na nią bezustannie! Teraz mi... nadzieję, że nieprzyjaciółka ślad jej...
Upłynęło około dwóch tygodni od wyjazdu ze stolicy, gdy dnia pewnego Jerzy przyszedł bardzo wzburzony z gazetą w ręce i zawołał do obudwu pań:
- Skandal! Już gotów! Wiesz o co-ozko, co wuj zrobił?
- Przestraszasz mnie Jerzy! - wyjąkała kieźna. Cóż on uczynił?
- Według wszelkich prawideł wykradł hrabinę Kamilię Reichenbach!
Kieźna w milczeniu ręce splecia, a Melania, blada śmiertelnie, torwała się z krzesła.
- Tutaj napisana długa historia! - ciągnął Jerzy, śmiejąc się z gorzozą i docią w gazetę uderzył. - Prawdziwa i sensacyjna historia ze sfer wyższych! Czy nie obliczają tytuł? I nazwisko kieźna Dimitrescu stoi obok nazwiska nekacy! W pigłne towarzysztwo wpaaliśmy, oioozko!
- Czy podobna? - wyrzekła kieźna na oszołozona. Co wykradł... tę kobietę? Mój Boże, co o skandal!
- Ach, oioo! to jeszcze nie jest najgłoz! Według wiadomości podanej w piśmie, hrabina ta jest awanturzon-

przestępczynią, która z bezprzykładną zrzęoznością i bezozelnością w oszukanie zdobyła tytuł hrabiny Reichenbach. Słowo daje, historia tej kobiety jest romanssem, jaki wymyślić trudno. Pomyślino! Była już mężatką, gdy wychodziła za hrabiego...
- Na miłość Boską, to niepodobna!
- Stoi tu czarno na białem. Jest przytem zbrodniarka, która w więzieniu siedziała. Policja wykryła, że aresztowana została za zgładzenie własnego dziecka.
- Panie na wysokościach! A oż to za okropne stworzenie!
- To jeszcze nie koniec! Mąż jej prawdziwy, nie hrabia Reichenbach, jest to indywiduum nazwiskiem Norberg. On też poprzednio siedział w więzieniu i przed niedawnym czasem poraz wory był aresztowany. Prawdopodobnie przez zemetę względem swej godnej małżonki, napiął do hrabiego z więzienia list, w którym bez litości prawdę wyjawiał.
- A hrabia, oż on poczał? - spytała kieźna ze wzruszającym zdumieniem i przestrożeniem.
- O tem nie nie piszą. To jest, sławetna hrabina zdążyła w sama porę uciec z koochankiem, kieźciem Dimitrescu, zanim policja ją schwyłał zdołała.
- Boże, Boże! Tak napiasł? Z kieźciem Dimitrescu? Dostownie tak? Nazwisko nasze napietnowane nazawaze - szlochala kieźna i z rumieńcem wstępu rękami twarz zakryła.
- Tak, biedna, kochana oioozko. Musimy znieść, że stare czyste nazwisko nasze łączą ofioalnie ze zbrodniarką! - z gorzozą odparł kieź. Czy jeszcze teraz uniewinnisz wuję?
- O, Jerzy, on napawno nie znał przestępczości tej niegodnej kobiety!
- A sądzisz może, że gdy to przeczyta, uwierzy, albo odepchnie ją? Jak uległby hrabia Reichenbach, tak wuj teraz głuchym i ślepyim będzie na oskarżenie; na prawdę, jak słofce jasna. Możesz tu przeczytać, że hrabiego niejednokrotnie przestrzegano, lecz szlochala nie ocheł.
- Teraz, po tych okropnych wypadkach, nie chce dłużej nazywać się jego żoną. Chce teraz rozwód! - zawołała kieźna stanowczo.
- Proszę oio, zastanów się oioozko! - ostrzegł ją Jerzy. Będą try-

umfować oboje! Tego tylko wuj sobie życzył! Jak tylko małżeństwo wasze rozwiążą, nie omisszka ożenić się z tą kobietą.
- Nigdy tego nie uczyni!
- Tutaj nie, lecz pojedą do Rumunji, albo gdziekolwiek... Naturalnie, ślub jej z hrabią Reichenbach jest nieważny. Co zaś dotyczy męża jej, Norberga, ten siedzi w więzieniu i bez szerególnych trudności zgodził się na rozwód. Nie, oioo, teraz właśnie nie powinnaś dawać wujowi swobody!
- Masz słuszność! - przystala kieźna z łzami. - Choć gorzkie to, lecz muszę narwisko Dimitrescu nosić. I ty także, biedny mój Jerzy.
Cieźko dotknęła kobieta daremnie starała się zapanować nad sobą.
Wzięła gazetę, ohoję przeczytała fatalną wiadomość, lecz litery rozpyływały się przed jej zalawionami oczyma.
- Nie mogę - szlochala. A w dziele ohoję wszystko. Przeczytał nam gołośno.
- Nie teraz oioo! Jutro, albo wogóle jak się uspokolisz - odmówił Jerzy zafasowany. - Opo wiadanie dotychczas najbardziej tej niegodziwej.
- Ach, oż więcej ona uczyniła?
- O, wstrętnie rzeczy. Gdy znalazła się w zamku, pociągnęła hrabiego ku sobie i z nim zdradzała jego żonę, Melanię, która umarla nagie. Wiedząc brał jej przysięchą z Ameryki i zdaje się, że pociągnął hrabiego o zbrodnię względem siostry popelnioną. Miał z nim pojedynkę, w którym ranę otrzymał. Wkrótce zginął też synek hrabiego. Miał niby ulonąć w stawie parkowym, gdy bawił się z piastunką. Teraz jednak wydał się z piastunką. Teraz potajemnie wkłozema Kamilia Norberg. Pomagał jej w tem: podleśny hrabiego i pokojówka nieboszeczki hrabiny.
- Boże miłosierny! Co się stało z biednym stworzonkiem?
- Nikt nie wie, oioozko! Oddano ohołopa do akrobatołów, ale później ślad jego zaginął. Baron Eschenburg dąko nadaremnie poszukiwał ohołopa. Lecz oto umarł i pewnie nigdy nie uda się odnaleźć dziełka.
Ale przoleź hrabia wie całą prawdę. Czyż nie zajmie się poszukiwaniem syna?
- Bardzo goźbna! Lecz hrabia od czasu wieczora, gdy wszystkiego się

dowiedział, przepadł również. Opuścił zamek Reichenbach, jak mówią, jako brak, gdyż przegrał proces przeciw baronowi, a raczej przeciw prawnym jego spadkobiercom. Przypuszczają, że żyje sobie odebrał.
Krzyk przerażenia przerwał Jerzemu.
On i kieźna w przestrażu zwrócili się do Melanii, która dotąd słuchała z oddechem zapartym.
Teraz blada, zmieniona, leżała na krzesle i wzrok pełen niewypowiedzianego bólu, trzymała utkwiony w młodego kieźna.
- Melanio! Co tobie, na Boga? - krzyknęła kieźna, podbiegając ku niej.
- O Boże! Dajcie mi to piemo! Gdzie napisano, że targnął się na życie, pełne trwogi i niepokoju. Wyjągnęła gwałtownie rękę po gazetę, którą Jerzy na stole położył.
- Kto? O kim mówisz, moja droga? - zawołała kieźna. O hrabinę?
- Tak, o nią! - wyrzekła Melania zamierzającym głosem. O moim... moim...
O mężu pani? - wtracił Georg, pofmując nagle. Rozumiam wszystko teraz! Czy pofmujesz, oioo, czemu nasza przyjaciółka przeszłość swą w takiej tajemnicy trzymała? O żeśmy się też wprzódy nie domyśli! Melania, Erwin, baron Eschenburg, potem Dor... O! niech pani się już nie zapiera! - zawołał z przęciem. Dziecko pani, jest synem hrabiego, a pani jest hrabiną Melanią Reichenbach.
- A więc wyznam - z boleścią odparła Melania. Nareszcie, przyjaciółko, prawdę usłyszycie. Ja jestem Melania, uważana za zmarłą! O Boże, Boże! - szlochala, udęczozona niewymownie. Czemu nie pozostałam w grobie? Ila cierpliwym uniknęła?
Ani kieźna, ani Georg słowem nie nieozozęśliwa, przejęci do głębi serdecznie objęła drżąca kobietę i przyoclięła ją, do obojgu serce.
- Wypłac się, biedna dziecko! - ocalunkami, pokrywając jej twarzyszkę pokąbki na matczynym. A potem opowiedz nam wszystko, opowiedz twą smutną historię.